

2/56
BIBLIOTEKA GEOGRAFICZNO-DYDAKTYCZNA
POD REDAKCJĄ STANISŁAWA PAWŁOWSKIEGO, PROF. GEOGR. UNIW. POZN.

ZESZYT 13

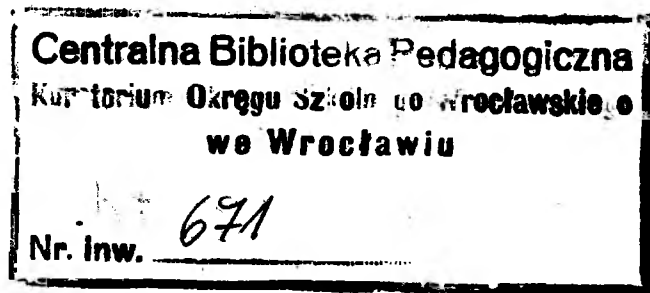
MIRA ŻAKÓWNA

WYCIECZKOWANIE
MŁODZIEŻY

Z 5 RYCINAMI



K S I A Ź N I C A - A T L A S
S. A. ZJEDNOCZ. ZAKŁADY KARTOGR. I WYDAWN. T. N. S. W.
LWÓW — WARSZAWA
1938



Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna
we Wrocławiu



WRO0138920

2958

Zakłady Graficzne Ski Akc. Książnica-Atlas we Lwowie.

UWAGI WSTĘPNE

Wycieczki są dla nauczycieli geografii zawsze kwestią aktualną, zawsze interesującą. Są dla nas ważną pomocą w nauczaniu pogładowym, są materiałem, na którym często-kroć opieramy pracę, wyzyskując wiadomości ucznia. Dają nam one sprawdzian, którym operujemy na lekcjach geografii, nie zawsze bowiem możemy sobie pozwolić na bezpośrednią autopsję w terenie i to pod kierunkiem uczącego. Czas, którym dysponujemy w szkole, odległość środowiska szkolnego od potrzebnych zjawisk geograficznych są tu jednymi z bardzo ważnych trudności technicznych, nie wymieniając szeregu innych, o których będzie mowa później. Niemniej jednak zagadnienie wycieczek dla geografa jest kwestią zasadniczą, ważną nie tylko jako pomoc w nauczaniu, ale także jako zagadnienie wychowawcze, czy też dowód pewnych zainteresowań młodzieży, które należy czy to pobudzać, czy też rozwijać. Mimo jednak znaczenia kształcącego i wychowawczego, należą wycieczki w szkole do nie załatwionych spraw w szkołach wszelkiego typu. I to nie tylko wycieczki geograficzne, o które my, geografowie specjalnie się ubiegamy, ale w ogóle wszelkie wycieczki naukowe są w szkolnictwie jedną z trudnych do rozwiązania łamigłówek.

Materiał pracy tej oparłam na ankiecie przeprowadzonej na jesieni r. szk. 1936/37. Przeprowadziłam ją dla następujących powodów:

1) powoływanie się przy nauczaniu geografii na przy-

kłady terenowe z najbliższej okolicy było bezcelowe, gdyż uczniowie nie orientowali się w niej,

2) badana znajomość własnego kraju z wycieczek, poza pewnymi tylko wielkimi miastami, była bardzo nikła.

Chciałam więc zbadać, co właściwie znają uczniowie z własnej obserwacji, we własnym kraju, po ukończeniu szkoły powszechnej, oraz na czym mogą budować:

1) wprowadzając nowe pojęcia geograficzne,

2) układając roczny plan wycieczek,

3) konstruując wieloletni plan wycieczek dla szkoły, by uczniowie po ukończeniu szkoły średniej wynieśli konkretną znajomość pewnych obszarów Polski.

Ankieta przeprowadziłam w klasach pierwszych nowego gimnazjum. Uczniowie liczyli przeciętnie po 13 lat.¹ W wieku tym zainteresowanie wycieczkami występuje zwłaszcza u chłopców bardzo silnie, w postaci czy to włączyć zaspokajających ciekawość poznawczą terenu, czy też jako ucieczki w niewiadome itp. Sądziłam więc, że ankieta, wiążąc te zainteresowania młodzieży i ich samodzielne zaspokajanie oraz materiał zdobyty w szkole powszechnej, da mi odpowiedź na pytanie, które postawiłam sobie, stwierdzając pewien brak wiadomości terenowych u uczniów klas pierwszych. Odpowiedzi chłopców o tyle były jeszcze interesujące, że uczniowie odpowiadający na ankietę ukończyli zreformowaną szkołę powszechną, ukończą zaś czteroletnie gimnazjum nowego typu i liceum dwuletnie. Wobec zreformowania gimnazjum z ośmio- na czteroletnie, muszą wnieść do szkoły średniej pewne podstawowe wiadomości w szkole powszechnej nabyte, którymi posługiwać się będziemy w szkole średniej. Takie postawienie kwestii jest zwłaszcza dla geografa kwestią arcyważną z następujących

¹ Uczniowie państwowych gimnazjów męskich im. św. Jana Kantego i im. św. Marii Magdaleny w Poznaniu.

przyczyn. Materiał naukowy przerabiał ongiś z uczniem w ciągu sześciu lat (nauka geografii w kl. od I—VI). Sprawę zaś wycieczek mogliśmy w ten sposób regulować, że rozparcelowaliśmy je nie tylko na sześć lat współpracy bezpośredniej z uczniem, ale także na dwie najwyższe klasy gimnazjalne, gdyż uczeń pozostawał w stałym kontakcie z geografem szkoły. Dzisiaj nie tylko materiał nauczania ograniczamy do lat czterech. Do tej samej liczby lat ograniczyć musimy plan wieloletnich wycieczek szkolnych młodzieży. Pracę więc w tym zakresie za pierwsze dwa lata szkoły średniej (dawniejsze I i II gimnazjalna) spełnić winna szkoła powszechna. Po ukończeniu 4 lat gimnazjum ciągłość planu wycieczek szkolnych ulega zmianie. Nie zawsze przecie uczęszcza uczeń do typu liceum istniejącego przy danym gimnazjum, nie zawsze uczy w liceum geograf. Wobec powyższego, siłą rzeczy nasze wieloletnie plany wycieczek skracamy w czasie o 50%, więc z ośmiu do czterech lat. A dalej, jeśli planem czteroletnim nie obejmujemy najważniejszych terenów, to oczywiście musimy opierać się na danych, które uczeń przyniósł ze szkoły powszechnej. Program siedmioklasowej szkoły powszechnej, (a z tej rekrutują się na ogół uczniowie wstępujący do klasy pierwszej szkoły średniej), podaje szereg uwag, wskazań, włączonych do wielu przedmiotów nauczania a dotyczących zaznajamiania ucznia z terenem. Są to poniżej zebrane punkty z „Programu nauki w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia z polskim językiem nauczania“ (tymczasowy) wyd. przez Min. W. R. i O. P., które mogą stać się dla geografa w szkole średniej oparciem w przygotowywaniu planu pracy wycieczkowej.

1) Ogólne wytyczne pracy szkolnej s. XXII.

„Szkoła rozwija swą działalność w pewnym środowisku, nie może więc być obojętna na jego wpływy. Jednym z pod-

stawowych zadań szkoły jest poznanie więzi łączących wychowanka ze środowiskiem, wnikanie w strukturę środowiska i jego dorobek kulturalny“.

- 2) Budowa, treść i wykonanie programu str. XXIII.
„Całość kształcenia młodzieży zarówno w szkole powszechnej jak i w gimnazjum opiera się na podłożu życiowo-praktycznym... Ważną rolę odgrywa przy tym „zwłaszcza w szkole powszechnej, oparcie się na środowisku“.
- 3) str. 9 j. polski — materiał nauczania.
„Dostępne dla dziecka przejawy życia na drodze jego z domu do szkoły, w polu, w ogrodach, na placach...“
- 4) str. 23
„Wszelkie wycieczki szkolne mogą być wyzyskane z dużym pożytkiem dla celów wychowania fizycznego, potrzeba bowiem dostarczenia działwie obserwacji łączy się znakomicie z potrzebą wyprowadzania jej możliwie często na otwarte powietrze i przebywania pieszo pewnych przestrzeni. Odległość nie powinna przekraczać dla klasy I — 3 km, dla klasy II — 4 km (łącznie tam i z powrotem).“
- 5) str. 41
„Oprócz obserwacji i ćwiczeń w pobliżu szkoły należy urządzić w godzinach zajęć praktycznych parę wycieczek na wsi do zagród lub poza wieś, w mieście na dziedzińce do parków... tym samym celom winny zresztą służyć wycieczki odbywane w godzinach przeznaczonych na inne przedmioty“.
- 6) str. 50, tematy ćwiczeń...
„Obrazki z okolicy:
a) na wsi, np. pola i lasy okoliczne, droga do miasta, na targu, w sklepie... życie w mieście.
b) w mieście, np. przedmieście, sady i ogrody, droga do wsi, pola i lasy okoliczne, pastwiska i łąki, w zagrodzie wiejskiej... itp.“
- 7) str. 51
„Występujące po raz pierwszy próby opisów należy oprzeć na zbiorowej obserwacji przedmiotów“.
- 8) str. 53—59 materiał nauczania z geografii, więc tematy:
„Szkoła
Zagroda
Wieś
Najbliższa okolica

Najbliższe miasteczko lub miasto
Wyżywienie miasta

Wieś w pobliżu miasta.

- 9) str. 59, w wynikach nauczania:
„Praktyczne orientowanie się w najbliższym otoczeniu, znajomość głównych kierunków, umiejętność nazywania i różnicowania elementów krajobrazu najbliższej okolicy.
- 10) str. 60
„Zasadniczym tematem pracy szkolnej w klasie III z punktu widzenia geografii jest zaznajomienie się z najbliższą okolicą i zdobycie na tym materiale pewnego zasobu elementarnych wiadomości i wyobrażeń geograficznych“.
- 11) str. 61
„Na wsi większość lekcji powinna być przeprowadzona w terenie, o ile na to pozwalają warunki atmosferyczne. W mieście lekcje, dotyczące poznawania miasta, winny się również odbywać poza szkołą, ponadto należy przedsięwziąć na wiosnę wycieczki do warzywników i sadów, oraz wycieczki w celu zapoznania się ze zwierzętami domowymi w ich właściwym środowisku“.
- 12) str. 69
„Wycieczki, należące do zakresu innych przedmiotów, powinno się wyzyskiwać do dalszego rozwijania i utrwalania nawyków kulturalnych i właściwego stosunku do odpowiedzialnych urzędów, poza tym należy zorganizować kilka wycieczek służących specjalnie temu celowi“.
- 13) str. 78
„Wszelkie wycieczki organizowane przez szkołę winny być wyzyskiwane i dla celów wychowania fizycznego. Odległość nie powinna przekraczać dla młodzieży słabszej 5 km, dla młodzieży silniejszej 6 km (łącznie tam i z powrotem)“.
- 14) str. 89
„Wycieczki geograficzne odbywać się będą zależnie od potrzeby w okresach przeznaczonych na nauczanie przyrody“.
- 15) str. 101
„W ciągu roku należy urządzić kilka wycieczek związanych ściśle z robotami uczniów, a więc: do składu materiałów drzewnych, do warsztatów stolarskich, do fabryki zabawek itp., względnie do warsztatów koszykarskich, wytwórni mat i słomianek, zależnie od miejscowych warunków.“

- 16) str. 127
„Do ułatwienia należytego zrozumienia mapy poziomicowej służyć będą odpowiednie modele, obserwacje w terenie, piaskownica itd.“.
- 17) str. 128
„W klasie V należy urządzić co najmniej jedną całodzienną wycieczkę“.
- 18) str. 133
„Na wsi przewidzieć należy w jesieni lekcje nad stawem, o ile znajduje się w pobliżu, albo wycieczki, których ilość należy uzależnić od odległości od stawu... Na wiosnę należy organizować odpowiednie lekcje w terenie lub wycieczki do lasu lub zarośli...
W mieście pożądana jest jedna wycieczka nad staw w jesieni i jedna do lasu na wiosnę“.
- 19) str. 147
„W ciągu roku należy urządzić kilka wycieczek, związanych ściśle z robotami uczniów, a więc, zależnie od warunków i możliwości: do tartaków, pracowni stolarskich, względnie koszykarskich, wytwórni mat, słomianek, do szwalni itp.“.
- 20) str. 156
„W czasie wycieczki jednodniowej długość marszu nie może przekraczać 10 km (łącznie tam i z powrotem)“.
- 21) str. 179
„Na wsi należy przewidzieć lekcje w lesie, o ile las znajduje się w pobliżu, albo wycieczki, których ilość uzależnić należy od odległości do lasu, na wiosnę lekcje lub wycieczki na wydmy piaszczystą oraz do zarośli...
W mieście pożądana jest jedna wycieczka do lasu w jesieni oraz jedna wiosenna dla opracowania tematów, przewidzianych w kursie wiosennym“.
- 22) str. 194
„W ciągu roku szkolnego należy urządzić kilka wycieczek do warsztatów pracy, wybranych, zależnie od miejscowych warunków i robót uczniów, spośród następujących: wytwórnie stolarskie, ślusarskie, kilimkarskie, krawieckie, prowadzone z zastosowaniem maszyny, kuźnie, gospodarstwa rolne, prowadzone również z zastosowaniem maszyn (siewników, młocarni, plugów motorowych itd.)“.

- 23) str. 279
„W klasach wyższych na lekcjach języka polskiego wyżytkujemy materiał zebrany na wycieczkach w zakresie innych przedmiotów, obok tego jednak organizujemy wycieczki i dla potrzeb języka polskiego“.
- 24) str. 294
„Wszędzie tam, gdzie treść materiału lokalnego będzie uboga, należy zwrócić uwagę na okolice, nieco dalszą i postarać się ją poznać w wycieczkach“.
- 25) str. 295
„Wycieczki organizowane w związku z lekcjami historii, mogą mieć za cel najbliższą okolicę lub okolice dalsze. Tematy wycieczek historycznych mogą być różne i zależnie od tego różny będzie sposób ich prowadzenia. Jeden z typów, to wycieczka mająca za cel obejrzenie zabytku kulturalnego: kościoła, zamku itp. lub muzeum, jako zbioru zabytków kulturalnych. Druga to zwiedzenie miejsca, pamiętnego z wydarzeń politycznych, np. miejsca elekcji na Woli, pola bitwy itp. Typ odmienny stanowi wycieczka o temacie społecznym, której celem jest porównanie poznanych z przeszłości obyczajów, sposobów pracy i gospodarki ze współczesnymi. Istnieją też wycieczki, w których te trzy rodzaje łączą się ze sobą“.
- 26) str. 298
„Wycieczki mogą być organizowane wspólnie dla historii i geografii lub też wycieczki dla celów jednego przedmiotu mogą uwzględniać częściowo i cele drugiego“.
- 27) str. 299
„...przy tym w klasie III zaznajamia się szczegółowo z terenem i życiem najbliższej okolicy“.
- 28) str. 300
„W zakresie kształcenia formalnego geografia ma wyrabiać umiejętność obserwowania otaczającej rzeczywistości, zestawienia i wiązania poznawanych szczegółów, umiejętność orientowania się w terenie i w symbolice mapy“.
- 29) str. 303
„Nauka w terenie i wycieczki są głównym źródłem, dostarczającym materiału do bezpośrednich przeżyć i obserwacji“.

- 30) str. 304
„Konieczne są osobne wycieczki geograficzne, zrazu niezbyt uciążliwe, w najbliższą okolicę, a następnie coraz dłuższe i dalsze. Ze starszą młodzieżą należy odbyć, o ile to możliwe, w ciągu jej pobytu w szkole parę kilkodniowych wycieczek, tak by uczeń poznał kilka odrębnych krain Polski. Krótkie dwu — trzygodzinne wycieczki geograficzne mają na celu opracowanie jednego ściśle określonego tematu, dłuższe natomiast, całodzienne i kilkodniowe, mogą i powinny obejmować większą ilość zagadnień.
...Nie należy zaniedbywać zwiedzania zakładów przemysłowych, tak bardzo ciekawych dla młodzieży i tak pouczających ze względu na przykłady pracy zorganizowanej“.
- 31) str. 311
„Na wycieczkach nauczyciel geografii winien przy nadarzającej się sposobności nawiązywać do momentów historycznych, zwłaszcza przy zwiedzaniu miast, zabytków, ruin, muzeów itp.“.
- 32) str. 317
„Zarówno na wsi jak w mieście należy uwzględnić pewną ilość wycieczek we właściwym znaczeniu. Na wsi organizuje się wycieczki dalsze, kilkogodzinne do zbiorowisk, których nie ma w najbliższym sąsiedztwie szkoły. W miastach wycieczki takie mają na celu zdobycie przynajmniej pewnej ilości spostrzeżeń w istotnie naturalnych warunkach“.
- 33) str. 330
„Podczas wycieczek przyrodniczych, szczególnie dalszych, nauczyciel nie powinien pomijać sposobności do dania wyjaśnień geograficznych i odwrotnie, wycieczki geograficzne należy wyzyskać zależnie od okoliczności do spostrzeżeń biologicznych“.
- 34) str. 333
„Wycieczki w nauczaniu przyrody martwej mogą być krótsze i dłuższe. Krótka wycieczka ma na celu obejrzenie zjawiska lub szczegółu, jakiegoś urządzenia w terenie naturalnym lub gospodarczym. Albo włącza się ją w dwugodzinną lekcję w ten sposób, że jest fragmentem lekcji, albo też poświęca się na nią całe dwie godziny; liczyć się przy tym należy z odległością danego terenu od szkoły i obierać tylko obiekty najbliższe.

Inny charakter posiada wycieczka, organizowana w celu obejrzenia całości urządzenia przemysłowego lub gospodarczego (warsztatu, fabryki) i przedsięwzięta po opracowaniu odpowiedniego działu materiału nauczania“.

- 35) str. 350
„Czas przeznaczony na wycieczkę drugiego rodzaju, może obejmować od dwóch do trzech godzin, w dogodnych warunkach cały dzień szkolny“.
- 36) str. 441
„Co najmniej dwie rocznie wycieczki, przewidziane przez program w klasach IV—VII, powinny dać młodzieży wzór wycieczkowania i biwakowania...“.
- Zestawienie powyższe z programu szkoły powszechnej daje geografowi pewne minimum, na którym poczyna w szkole średniej budować. Są to tedy:
- 1) znajomość środowiska, w którym uczeń uczęszczał do szkoły, i to pod względem terenowym, gospodarczym i kulturalnym,
 - 2) znajomość okolicy przynajmniej w promieniu do 5 km, którą to odległość wyznacza wyraźnie program, biorąc pod uwagę możliwości fizyczne dziecka,
 - 3) znajomość przynajmniej trzech typowych krain Polski, biorąc pod uwagę przewidziane w klasach od IV włącznie jedno- lub kilkodniowe wycieczki szkolne.

ANKIETA

Zestawiając powyższe dane z wiadomościami uczniów w klasach pierwszych przeprowadziłam ankietę o wycieczkach. Na ankietę odpowiadało 220 uczniów pierwszych klas dwu państwowych szkół średnich męskich w Poznaniu. Uczniowie reprezentowali środowiska wiejskie i miejskie głównie z Wielkopolski, z wyjątkiem dwu wypadków uczniów spoza granic województwa przybyłych. Przewagę liczbową stanowili oczywiście uczniowie z miasta Pozna-

nia i powiatu poznańskiego — 85% — więc około 190 uczniów.

Pytania i odpowiedzi obejmowały pięć punktów:

1) Ile lat miałem, kiedy odbyłem pierwszą w życiu wycieczkę. Podać, kto ją organizował (obejmuje to też lata przedszkolne, o ile uczeń wycieczkę pamięta).

II. Jakimi szlakami chodziłem i jeździłem na wycieczki w latach późniejszych (to znaczy od czasu pierwszej wycieczki do chwili obecnej).

III. Kto urządzał te późniejsze wycieczki.

IV. Czy uczeń odbywał samodzielnie wycieczki piesze lub inne — sam czy w grupie.

V. Co sędzę o pieszym wycieczkowaniu.

Poniższe uwagi i wnioski są wynikiem odpowiedzi uczniów na powyższe pytania ankiety.

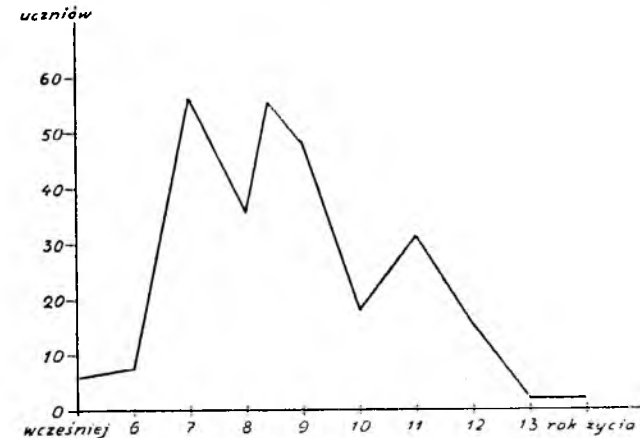
Kiedy odbył uczeń pierwszą wycieczkę

Pierwsze wycieczki badanych uczniów odbyły się w czasie od 5—13 roku życia. Jest to rozpiętość bardzo duża. Zwłaszcza, jeśli zważymy, że czas odbycia pierwszej wycieczki przypada jeszcze na 13 rok życia. Poniższy wykres ilustruje, ilu uczniów w poszczególnych latach odbywało te wycieczki.

Najmniejszy procent, bo poniżej 10%, przypada oczywiście na lata skrajne, więc 6 i 13 rok życia ucznia. Największa ilość pierwszych wycieczek, bo 48—57%, przypada na lata 7—9 życia. Są to pierwsze lata pobytu dziecka w szkole. Wykres wykazuje wprawdzie pewne wahanie w dół w ósmym roku życia, które to wahanie prawdopodobnie wyrównałoby się przy większej ilości badanych.

To, co jednak nauczyciela najbardziej zafrapuje, to ilość pierwszych wycieczek przypadających na siódmy rok

życia; 57 wypadków, więc 25%. Ponieważ jest to pierwszy rok pobytu w szkole, więc na ten wzrost wpływa najpewniej szkoła, co potwierdzi również wykres drugi.



Ryc. 1. Zestawienie pierwszych wycieczek uczniów według wieku.

Przykrym jednak zjawiskiem jest, że sporo pierwszych wycieczek, bo około 65 wypadków, czyli 30%, wypada w życiu dziecka zbyt późno, bo na lata od 10—13 roku życia. A nawet na 220 badanych uczniów, dwóch dopiero w 13 roku wychodzi na pierwszą wycieczkę. Charakteryzują to odpowiedzi takie jak poniższa, która może byłaby komiczna, gdyby nie była zbyt smutna w zestawieniu z tym, co uczeń powinien już w tym wieku znać:

„Mam lat dwanaście. Pierwszą wycieczkę odbyłem w klasie pierwszej gimnazjalnej. Byliśmy w Dębinie nad Wartą, gdzie odbyła się lekcja geografii.“

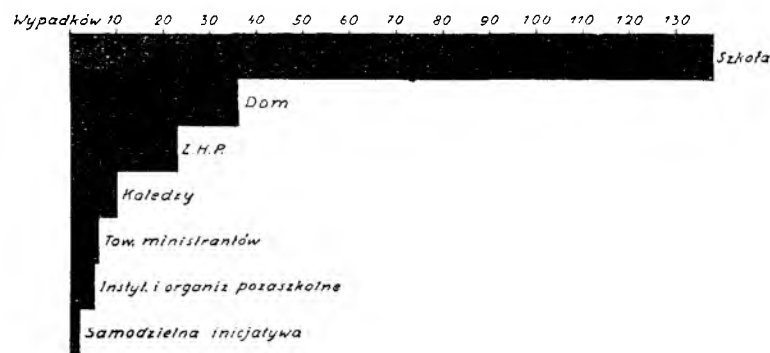
Z zestawień powyższych wynika, że na czas pobytu w szkole powszechnej, więc lata od 7 począwszy, przypada

gros pierwszych wycieczek. Na szkołę powszechną spadały więc obowiązki podwójny:

- 1) organizowania wycieczek pierwszych i późniejszych ucznia,
- 2) nauczania umiejętności dobrego wycieczkowania.

Kto organizował pierwsze wycieczki uczniów

Pytanie to objaśnia następujący wykres:



Ryc. 2. Kto organizował pierwsze wycieczki uczniów

Wynika z niego, że pierwsze wycieczki uczniów organizowali:

- | | | |
|-------------------|---|---|
| w 138 przypadkach | — | szkoła |
| „ 36 | „ | — dom ucznia |
| „ 23 | „ | — harcerstwo |
| „ 10 | „ | — koledzy nie zorganizowani |
| „ 6 | „ | — tow. ministrantów |
| „ 5 | „ | — urzędy i stowarzyszenia, w których pracują rodzice ucznia np. P. W., Z. S. i inne |

w 2 przypadkach — wycieczki zorganizowane całkiem samodzielnie.

Wobec roli wychowawczej każdej wycieczki, oraz piętna, jakie w umysłowości dziecka musi bezsprzecznie pierwsza wycieczka pozostawić, ważną bardzo rzeczą jest, że w organizowaniu pierwszych wycieczek dziecka przypada szkole tak wielka rola (z ankiety 60%).

Natomiast przykrą, bo bardzo nikłą, jest rola domu i jego zainteresowanie się wycieczkami młodzieżowymi, jeżeli na 220 przypadków, na inicjatywę domu przypada zaledwie 36, więc około 16%.

Z organizacji szkolnych pewien procent organizowania pierwszych wycieczek przypada na harcerstwo, bo 23 przypadki, czyli 10%. W związku z tym nasuwałaby się kwestia roli wychowawczo-naukowej kół szkolnych młodzieży, których akcję można by uzgodnić i bardzo poważnie zużytkować w realizowaniu programu pracy szkolnej.

W zestawieniu naszym zastanawia rola czynników pozaszkolnych czy pozadomowych, jako inicjatorów wycieczek, w których badana młodzież po raz pierwszy brała udział. Szkołę musi to zastanowić. Jest to o tyle ważne, że idea tych wycieczek nie zawsze pokrywa się z kierunkiem wychowawczym domu czy szkoły. Wycieczka taka może więc wyrzucić na dziecko całkiem niepożądany wpływ, względnie, co byłoby najlepsze, pozostać w życiu dziecka obojętnym ewenementem. Pomijam tu już ewentualne znaczenie naukowe, jakie mogłaby mieć taka wycieczka, organizowana zazwyczaj dla dorosłych, których bardzo często nic ze szkołą nie wiąże. Wobec przewidywania programu Min. W. R. i O. P., dotyczącego wycieczkowania młodzieży, jest czynnik pozaszkolny chyba najmniej pożądanym jako inicjator wycieczek, zwłaszcza jeśli są to jedne z pierwszych

wycieczek ucznia, mających w życiu dziecka zasadnicze znaczenie. Na stronie 304 znajdziemy bowiem taką uwagę:

„Wycieczki dłuższe, jeśli mają przynieść należyte wyniki, muszą być troskliwie wcześniej przygotowane pod względem organizacyjnym i rzeczowym.“

na stronie 410:

„Wycieczki organizowane... winny się łączyć ściśle z zajęciami z zakresu kultury życia codziennego“.

na stronie 411:

„Należy stale w sposób delikatny, ale stanowczy, wymagać od dzieci, aby, wskazywane przez nauczyciela, formy kulturalnego zachowania się na zwiedzanych terenach były starannie przestrzegane“.

Jakie szlaki zna 220 uczniów w powiecie poznańskim

Program szkoły powszechnej przewiduje, że uczeń po ukończeniu szkoły zna teoretycznie i z wycieczek:

I. szczegółowo szkołę, jej otoczenie, najbliższą okolicę szkoły na przykładzie wsi i miasta, ogólniej powiat;

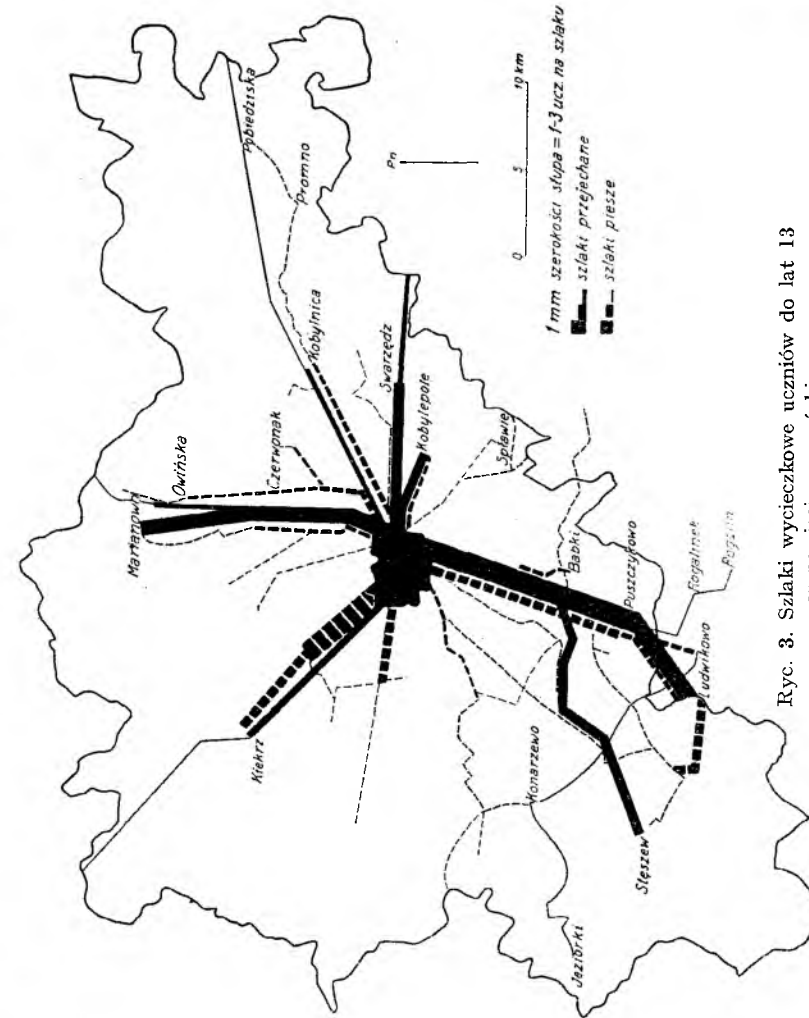
II. w zarysie ogólnym i z kilku co najmniej jednodniowych wycieczek swoje województwo i kilka innych charakterystycznych krain Polski.

Jak przedstawia się więc znajomość bezpośrednia powiatu, w którym uczeń ukończył szkołę powszechną?

Odpowiedzi uczniów zapytywanych charakteryzują również wiadomości tych uczniów, którzy po ukończeniu szkoły powszechnej idą w świat, kończą najczęściej tym samym swoją edukację, a dalsze ich zaznajamianie się z krajem będzie miało charakter sporadyczny i przypadkowy.

Przy wykreślaniu mapy uwzględniłam szlaki wycieczkowe:

- a) piesze,
- b) przejechane.



Ryc. 3. Szlaki wycieczkowe uczniów do lat 13 w powiecie poznańskim.

Na terenie powiatu poznańskiego znajdują uczniowie głównie szlaki północno-wschodnie i południowo-zachodnie. Główny ten kierunek południkowy wiąże się tutaj z doliną Warty i wycieczkami rzecznyymi do miejscowości takich, jak Marianowo i Puszczykowo. Jednakże ilość uczniów znających te szlaki i podmiejskie lotniska czy miejsca wycieczek jest bardzo niska. Dochodzi bowiem maksymalnie do 24 uczniów na szlaku, więc zaledwie 11%.

Inne szlaki zaznaczone, jak: Poznań-Swarzędz, P.-Kobylnica, P.-Kiekrz, P.-Stęszew, wykazują jeszcze mniejszą frekwencję, wahającą się od 6–10 uczniów na szlaku, więc 3–5%. Jeżeli wziąć pod uwagę to, że są to obszary najbliższe miastu, na których ruch wycieczkowy w ogóle jest bardzo duży, to znajomość ich przez uczniów przedstawia się bardzo niekorzystnie.

Niewiele inaczej przedstawiają się szlaki piesze. W ogóle poznawanie kraju metodą tzw. „łazikowania” czy „włóczenie”, a więc tą, która zmusza do najbardziej bezpośredniej obserwacji, zastanawiania się i wiązania faktów, mało jest stosowane. Uczeń jej na ogół nie zna. A także ze strony nauczycieli napotyka ten sposób poznawania kraju na szereg sprzeciwów, jako mniej wygodny, zjadający więcej czasu itp. Ponimo to — wiemy to z praktyki szkolnej — metoda ta trafia wybitnie do upodobań ucznia, zwłaszcza w okresie od 11–15 lat.

Szlaków pieszych, poznanych w powiecie, jest mało. Wprawdzie sieć ich bardziej jest rozbudowana aniżeli szlaków przejechanych, jednakże są to poza odcinkami: Poznań-Ludwikowo, P.-Kiekrz, P.-Kobylnica, które zna uczniów 6–21, więc od 3–10%, drogi przechodzone w pojedynkę, od wsi do wsi, w czasie np. pobytu wakacyjnego.

Dwa bardziej uczęszczane szlaki na Kiekrz, Kobylnicę i Puszczykowo można by śmiało nazwać szlakami harcer-

skimi. Są to utarte drogi zdobywania odnośnych sprawności harcerskich.

Główny kierunek szlaków pieszych jest również południkowy. Warta jest w powiecie jakby główną osią wycieczek. Najważniejszymi poza nią punktami docelowymi wycieczek są jeziora w pobliżu Poznania, więc jez. Swarzędzkie, Kierskie, Góreckie i Witobelskie.

Wobec tych danych nasuwają się takie wnioski:

I. wycieczki po powiecie są różnokierunkowe, przy czym wybijają się na miejsce pierwsze pewne utarte szlaki (podmiejskie lotniska);

II. szlaki piesze i przejechane nie sięgają granic powiatu, kierunki jednych i drugich są na ogół zgodne;

III. szlaki piesze są to drogi, które przeważnie znają dzieci pochodzące ze wsi.

Wniosek ostateczny jest taki, że uczeń ukończywszy szkołę powszechną nie posiada nawet przeciętnej znajomości swego powiatu.

Co charakterystyczne, że teren znają lepiej dzieci ze wsi aniżeli z miasta. Można by to tym wytłumaczyć, że dziecko wsi styka się ze swoją okolicą właściwie stale i bezpośrednio, kiedy dziecko miasta często poza obręb tego miasta nie wychodzi. Ilustrują to takie np. odpowiedzi:

„Mam 12 lat. Byłem dwa razy za granicą (wyjazd chóru katedralnego). W Polsce byłem pieszo tylko w Konarzewie (powiat poznański)”.

Lub też:

„Jedyna moja dłuższa wycieczka poza Poznań była do Frankfurtu n. Menem, już w gimnazjum”.

Albo odpowiedź, która świadczy o bierności, braku zainteresowań poznawczych czy zwykłej ciekawości. Otrzymałam ją od ucznia w czasie lekcji:

„Mieszkam stale w Poznaniu. Nigdy jeszcze nie widziałem kry na Warcie“.

Widzimy więc, że niewielką korzyść będzie miał geograf z wiadomości terenowych uczniów, ucząc bądź to w pierwszej gimnazjalnej, czy też w klasie VII powszechnej, w jednej i drugiej o Polsce.

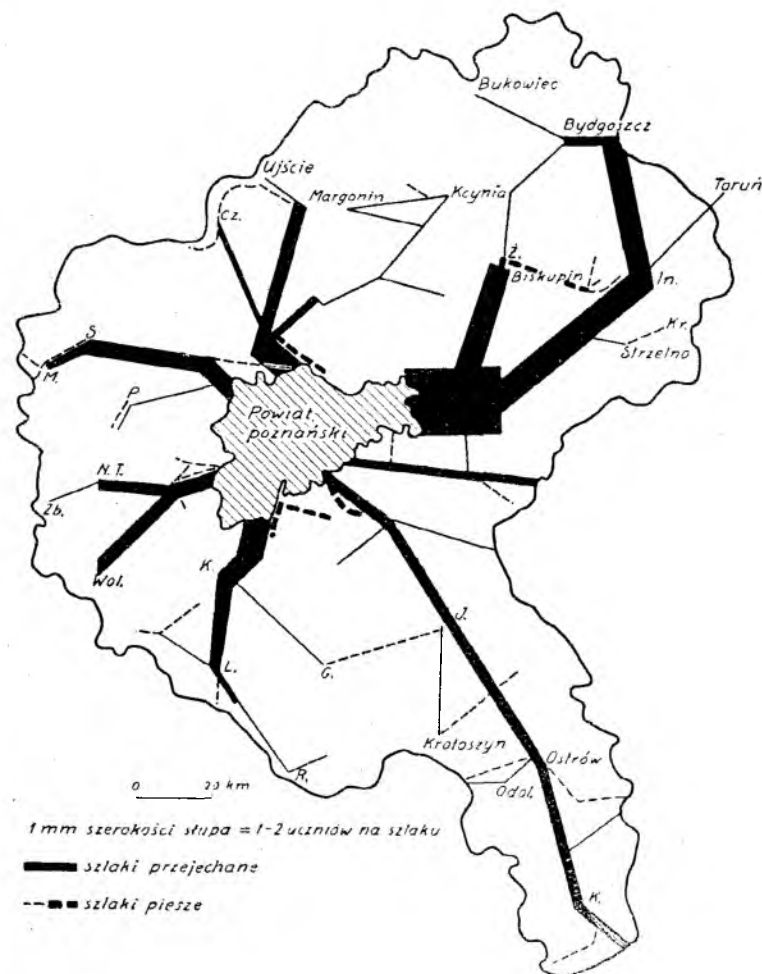
Jakie szlaki znają uczniowie w województwie poznańskim

W opracowaniu mapowym odpowiedzi wyłączyłam obszar powiatu poznańskiego, opierając się na tym, że wycieczkowe trasy dotyczyły obszarów dalszych, poza granicami powiatu.

Układ szlaków wycieczkowych w województwie jest promienisty, zgodny z liniami kolejowymi. Więc są to linie: 1) Poznań-Gniezno, Inowrocław, Bydgoszcz, 2) Poznań-Chodzież, Ujście, 3) Poznań-Międzychód, 4) Poznań-Nowy Tomyśl, 5) Poznań-Leszno, 6) Poznań-Jarocin, Ostrów, Kępno. Między tymi promieniami brak wiązań, które świadczyłyby o znajomości terenu poza liniami kolejowymi.

W kilku wypadkach widzimy szlaki piesze, towarzyszące wyżej wymienionym liniom; wychodzą one jednak tylko na kilkanaście km poza granice powiatu. Jest ich niewiele i o małej frekwencji 2—4 uczniów na szlaku, więc 1—20%. Są to linie: 1) Poznań-Puszczykowo, Rogalin, 2) P.-Krzesziny, 3) P.-Strzeszyn. Reszta zaznaczonych — to piesze szlaki poznane w pojedynkę.

Mapa rozmieszczenia szlaków wycieczkowych w województwie wykazuje wyraźnie, że stosunkowo najwybitniejszy nacisk kładzie się na wycieczki historyczne. Na pierwszy bowiem plan wybija się szlak Poznań-Gniezno. Jednakże i tu frekwencja w stosunku do liczby badanych jest nie



Ryc. 4. Wycieczki młodzieży do lat 13 w obrębie województwa poznańskiego.



wielka, wynosi bowiem 36 uczniów na szlaku, czyli 16,3⁰/₀. Przedłużeniem tego historycznego szlaku jest inny, nowy, któremu charakter nadaje aktualność czy sensacja. Jest to szlak na Biskupin, do wykopalisk prasłowiańskiej osady, znany 14 uczniom, czyli 6,3⁰/₀.

Ważny ogromnie jest szlak, który ma wyraźne cechy gospodarcze: Poznań-Inowrocław, Bydgoszcz. Zna go 12 uczniów, czyli 5,4⁰/₀. Jest to część wielkiego szlaku morskiego Poznań-Gdynia, jednego z najbardziej popularnych szlaków wycieczkowych naszego województwa. Jeśli jednak zważymy, że na 220 uczniów na szlakach tych jeździło maksimum 36 uczniów (Poznań-Gniezno) czy 12—16 uczniów na dwu innych wymienionych, to stwierdzić musimy nikły odsetek (10—15⁰/₀) ruchu badanej młodzieży na tych drogach, a co za tym idzie niezmiernie małą znajomość województwa, w którym uczeń mieszka.

gorzej jeszcze przedstawia się ruch na innych szlakach województwa. Wycieczki młodzieży, na te szlaki kierowane, miałyby nie tyle cele historyczne na względzie (oczywiście jeśli organizowała je szkoła) czy też geograficzno-gospodarcze, ile przyjemnościowe (np. linia Poznań-Puszczykowo). Na liniach tych należałoby wyróżnić szereg miejscowości ulubionych jak: Chodzież, Sieraków, Oborniki, Wolsztyn itp. Ale i tutaj ruch ogranicza się zaledwie do 4—8 uczniów, więc 2—3⁰/₀.

Niestety między tymi głównymi szlakami uczęszczanymi przez kilku uczniów nie ma połączeń. Na mapie występują tu białe plamy. Wprawdzie brak na tych właśnie obszarach w wielu wypadkach linii komunikacyjnych, ale i z pieszych wypadów teren jest nieznan. Co przy tym charakterystycznie uderza, to mała znajomość terenu nadgranicznego, zachodniego. Jest to jakby umyślne rozszerzenie strefy granicznej.

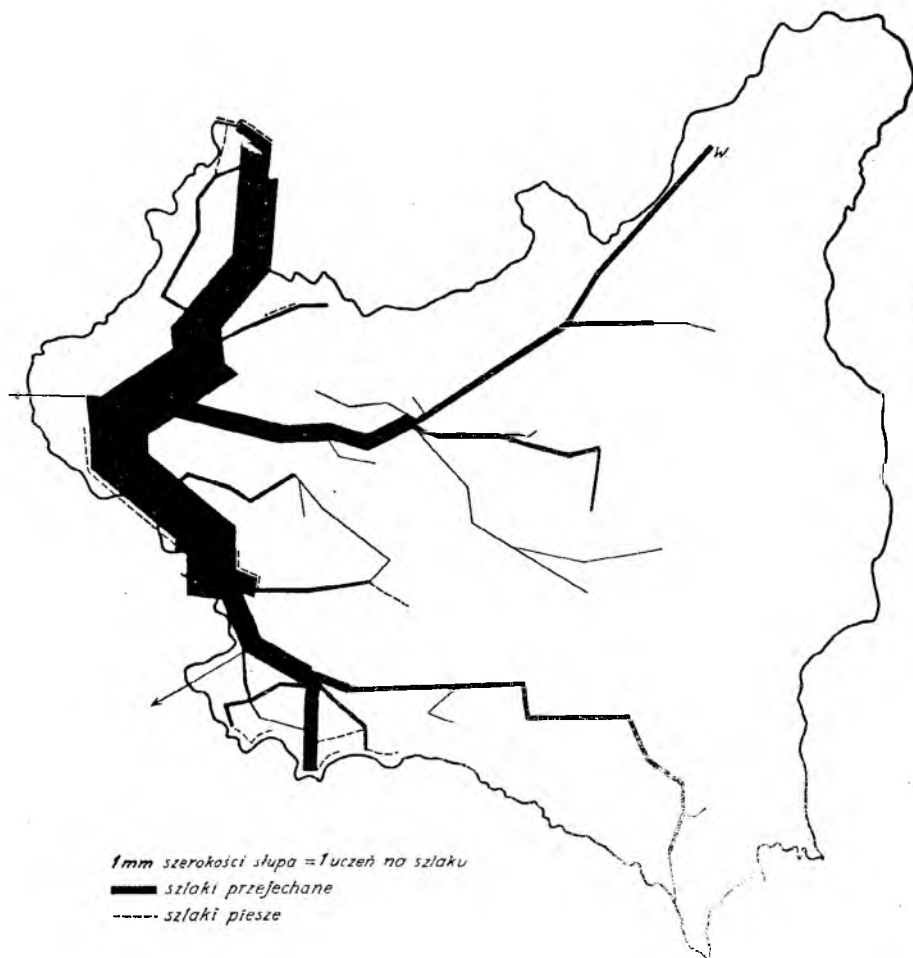
Smutną liczbą jest odsetek 80—90⁰/₀ tej „reszty“ uczniów, która po terenie swego województwa nie wędrowała, nie ma pojęcia o tym, jaki jest jego krajobraz czy gospodarka poza propedeutycznymi wiadomościami zachowanymi z klasy IV szkoły pow., bardzo okrojonymi z V kl. Ale to są przecie wiadomości wyczytane z książki, wypatrzone z cyfry i obrazka. Nie posiadają więc wymowy bezpośrednio obiektu oglądanego w terenie, przy pracy, twarzą w twarz.

Jaka jest znajomość Polski z wycieczek

Szlaki po Polsce, to przede wszystkim szlaki przejechane. Mapa wykazuje bardzo poważne zagęszczenie ich na zachodzie. Wylaniają się więc przede wszystkim linie takie jak: 1) Poznań-Bydgoszcz-Gdynia, którą zna 15 uczniów, czyli 7⁰/₀, 2) Poznań-Częstochowa, znana 6 uczniom, 2,7⁰/₀, 3) dalej Kraków 7 ucz., 3,1⁰/₀, 4) Zakopane 6 ucz., 2,7⁰/₀. Miejsce kolejne zajmuje szlak Poznań-Warszawa uczniów 7, 3,1⁰/₀. W wycieczkach organizowanych na tych liniach widzimy wyraźną faworyzację miejscowości takich jak: Gdynia, Częstochowa, Kraków i Zakopane, o ile w ogóle może być mowa o faworyzowaniu przy takiej liczbie uczestników wycieczek.

Bardzo rzadkie są szlaki do centrum kraju. Całkiem już zanikają na Kresach wschodnich. Właściwie obejmują one tylko teren trzech zachodnich województw oraz zachodnią tylko część woj. krakowskiego. Znajomość np. Wilna czy Lwowa jest wyjątkowa.

Z wymienionej grupy szlaków w porównaniu z wojewódzkimi szlakami liczniejszej, korzystali przede wszystkim synowie kolejarzy. Udział ich w długodystansowych wycieczkach można obliczyć na 80⁰/₀ grupy wycieczkują-



Ryc. 5. Szlaki wycieczek młodzieży do lat 13 po Polsce.

cej. Są przecie szczęśliwymi posiadaczami daleko idących ulg na przejazdy kolejowe lub też wolnych biletów.

Mapa nasuwa jeszcze inną myśl: stereotypowość szlaków wycieczkowych. Pewnie, że północny, morski szlak i południowy, węglowy i górski są bardzo ważnymi drogami, które młodzieży wycieczkującej dają moc materiału obserwacyjnego. Ale wydaje mi się, że niewspółmiernie zaniedbane są przecie niedalekie dla poznańskiego a również ogromnie ciekawe tereny kieleckiego województwa czy silnie uprzemysłowionego okręgu łódzkiego. Z danych wymienionych wynikałoby, że poza wyszczególnionymi 4 szlakami ani dom, ani też szkoła innych nie używa. Wnioskując wobec tego dalej, mniej więcej co 3—4 lata wracaliby uczniowie na te same tereny. Zaś nauczyciel prowadzący wycieczki — na ogół stale jedna i ta sama osoba — stałby się chyba przy tym systemie specjalistą od pewnych terenów, poza które młodzieży by nie prowadził. W interesie więc i nauczyciela leży pewne rozszerzenie utartych szlaków wycieczkowych. Jeżeli zaś są te szlaki znane uczniom dzięki domowi, może ta jednostajność byłaby zrozumiała. Chociaż czy i tu nie mogłaby istnieć spowodowana przez uczniów, pośrednia inicjatywa szkoły, by przez wycieczki, organizowane przez szkołę w inne tereny, pobudzić zainteresowanie domu... dla poznania nowych obszarów.

Wyloniłyby się oczywiście inne trudności organizacyjne wycieczki szkolnej w terenie nowym. Kwestia zaś wzrostu kosztów, o ile wzrosłaby przy opłacie przejazdu, to zmalałaby przy kosztach utrzymania, w porównaniu chociażby z obszarami nadmorskimi czy górskimi. Czas zaś, którym dysponowałaby wycieczka z Poznania do Gdyni, Krakowa czy Zakopanego starczyłby również na innokierunkowe wycieczki, chociażby tylko do linii Wisły. Zaś wyjście na wschodnie Kresy opłaciłoby zdobycie przez uczniów i zobacze-

nie z bliska, niejednokrotnie może jedyny raz w życiu, tak bardzo odległych w terenie ziem Polski, o których mają bardziej skąpe wiadomości.

Oplakanie przedstawiają się szlaki pieszych wędrówek po Polsce. Są całkiem przypadkowe. Bazą dla nich były:

- a) obozy i kolonie, z których podejmowano wypad,;
- b) miejsce pobytu na letnisku.

Do grupy pierwszej należą szlaki wzdłuż wybrzeża i do Kartuz, w obrębie Babiej Góry, Tatr, Pienin i Gorganów — do drugiej szlak jakby zbłąkany w Pojezierze Brodnickie i w Góry Świętokrzyskie.

Wyjątkową jest w tym wypadku droga, którą przeszedł jeden tylko uczeń po ukończeniu szkoły powszechnej, jakby pielgrzymka do Częstochowy. Tu nasuwa się oczywiście kwestia, o której mowa niżej, zorganizowanej współpracy szkoły z obozami i koloniami młodzieży, zwłaszcza przy układaniu planu wycieczek i wyborze terenu obozu, oraz przy zorganizowanym przez szkołę poradnictwie wycieczkowym dla uczniów przed wyjazdem na wywczasy letnie.

PIESZE i SAMODZIELNE WYCIECZKI UCZNIÓW

Uczeń w wieku do lat 13 nie podejmuje na ogół dłuższych wycieczek samodzielnych. Jeśli już wycieczkę organizuje, jest ona krótsza, połączona z pieszą trasą, często nawet całkiem pieszą, w oparciu o dom, letnisko, obóz itp.

Na 220 wypadków jest więc kilka zaledwie to potwierdzających. Wycieczki takie trwają najdłużej 1—3 dni. Mają one na celu przyjemność, poznanie pewnych osobliwości w okolicy. Jedyny wypadek dłuższej wycieczki zanotowanej w ankiecie — 10-dniowa wycieczka do Częstochowy. Wycieczka po ukończeniu szkoły powszechnej miała wy-

bitnie pielgrzymkowy charakter, mimo że organizowali ją uczniowie rówieśnicy.

Co stanowi trudność, z którą prawdopodobnie walczy uczeń w organizowaniu wycieczki samodzielnej? Bo trudno sobie wyobrazić, by tego rodzaju imprezy w okresie „włóczęgowskim“ i „traperskim“ chłopca, nie były czymś przenień pożądanym... Myślę, że najważniejszym szkopułem jest tu niechęć domu do tego rodzaju imprez, mimo że, jak to widzieliśmy, powyżej, dom w tym zakresie zupełnie nie dba o te potrzeby młodzieży. Nawet oddalenie niewielkie w teren spotyka się z niechęcią domu, chociaż zorganizowanie wycieczki przez chłopców samych mogłoby usunąć wiele trudności wychowawczych, jakimi są wałęsanie się po podwórzach czy ulicy, bo gdzieś przecie musi się ruchliwość i temperament włóczęgowski wyżyć. A duża wartość tych samodzielnych wypadów, kwestia pewnej odpowiedzialności czy zaufania do nich ze strony starszych, pewnie wyrównałaby wyrażane obawy.

Wobec trudności napotykaných musi się więc siłą rzeczy przesunąć sprawa samodzielnego wycieczkowania młodzieży na lata późniejsze. W niższych klasach problem ten do pewnego stopnia rozwiązuje harcerstwo. Wycieczki harcerskie niekoniecznie prowadzi przecie osoba dorosła. Tu zaufanie, którym darzy się hufcowego czy drużynowego, usuwa trudności i chłopiec idzie w teren. Szereg innych organizacji młodzieżowych mogłoby w analogiczny sposób rozwiązać tę kwestię, mam tu na myśli pracę przede wszystkim w kołach krajoznawczych, które w wielu znanych mi wypadkach pracują teoretycznie z dużą przewagą zebrań i posiedzeń, a mniej zwracają uwagi na to, że ogromnym atutem ich pracy i wiązania organizacyjnego byłoby szereg wypadów niekoniecznie przecie dalekich, które trafiałyby w sedno zainteresowań młodzieży w tym wieku. By jednak

osiągnąć jak największe wartości z tych wycieczek, konieczne wydaje mi się nie tylko stałe porozumienie z nauczycielem geografii, ale współpraca z nim nad planem całorocznym danej organizacji w ciągu roku szkolnego. Kwestia nadania każdej, nawet przyjemnościowej, wycieczce charakteru poznawczego, czy jak to młodzież określa „naukowego“, ma dla wycieczkujących ogromny urok. Chłopcy w rozmowach określają to bardzo prosto a dosadnie: „nie zmarnowaliśmy dnia“.

Z takiej współpracy geografa z organizacjami szkolnymi wylaniałaby się duża treść jego pracy w szkole; siłą rzeczy geografia stałaby się jednym z głównych przedmiotów naukowych a także wychowawczych w szkole. Lekcje tych nie dodawałoby się tylko jako brakujących do etatu wszelkiego rodzaju specjalistom, musiałaby ona spoczywać w rękę kwalifikowanym, co ma znaczenie nie tylko w zasięgu szkolnym życia dziecka, ale jest koniecznym momentem dzisiaj, chociażby ze względów obronności kraju, na co dzisiejsze problemy wychowania obywatela kładą przede wszystkim nacisk.

Zdanie samej młodzieży o wycieczkach samodzielnych i pieszych jest dodatnie. Jest dumna z tego, że może je sama organizować. Jeśli zaś chodzi o wartość pieszego wycieczkowania, określa je w ten sposób:

„Są przyjemne. Tyle w szkole siedzimy, zdrowo jest chodzić. Kiedy chodzę, mogę wszystko dokładnie w terenie zobaczyć“.

Wreszcie to, co jest jakoby znamięm czasów dzisiejszych i trudnych warunków materialnych uczniów:

„Każdy uczeń, nawet biedny, może na wycieczkę pójść“.

Nie spotkałam się w ankiecie, a także w czasie ustnych indagacji uczniów, z ujemną opinią o wycieczkowaniu pieszym. Jeżeli podkreślano wartość wycieczek „przejechanych“, to mówiono o ekonomii czasu i sił, przy czym

stwierdzano, że jednak i one muszą zawierać odcinki piesze, by bezpośrednio skontaktować się z ciekawymi faktami w terenie. Trudno byłoby mi wykazać wśród tych 220 odpowiedzi, by wycieczki piesze nie cieszyły się dużym zainteresowaniem uczniów, nawet nie budziły dużego entuzjazmu. Jest to przecie zrozumiałe: są zaspokojeniem najgłębszych instynktów drzemających w młodym człowieku, odpowiadają jego pojęciom romantyzmu życiowego. Rozbudowanie akcji wycieczkowania młodzieży w okresie szkolnym, myślę, usunęłoby z naszej pracy wychowawczej niejeden trudny problem, a bardziej zbliżyło dziecko do codzienności stojącej poza wrotami szkolnymi.

Oczywiście jest zrozumiałą rzeczą, że akcja musiałaby stać pod bezpośrednią ingerencją szkoły. To nie mogłyby być prace wykonywane przez czynniki pozaszkolne (30% młodzieży wymienionej a wycieczkującej dzięki innym czynnikom jest tu wyraźnym memento). Szkoła, nauczyciel, organizacja uczniowska musieliby tej akcji nadać sens i kierunek konieczny dla uzyskania celów wymienionych. Wołanie o tę akcję potwierdza poniższe zestawienie z odpowiedzi badanych. Otóż w czasie pobytu w szkole uczniowie brali udział w wycieczkach organizowanych przez:

szkołę w 40%,

rodziców 15%,

harcerstwo 30%,

kolegów szkolnych 5%,

rówieśników spoza szkoły 5%,

organizacje pozaszkolne 5%.

W sumie więc 60% wycieczek w okresie pobytu w szkole nie organizuje szkoła. Jeżeli do tej cyfry dołączymy harcerskie wycieczki jako działalność szkoły, to akcja ta urośnie do 70%. Mimo to 30% wycieczek wymyka się nadzorowi szkoły. Jest to odsetek duży, stwierdzający, ile jeszcze jest w zakresie poruszanego problemu do zrobienia.

TRUDNOŚCI NAUCZYCIELA W ORGANIZOWANIU WYCIECZEK

Mimo że wskazania Min. W. R. i O. P. wskazują wartości wycieczek, mimo że rozumiemy ich wartość w nauczaniu, mimo że są często nieodzowną pomocą w nauczaniu, nauczyciel organizujący wycieczkę, nie tylko geograf, ale także każdy inny, natrafia na szereg trudności, oporów, które musi zwalczyć. Wymienię tylko najważniejsze.

I. Trudności ze strony szkoły :

a) Brak czasu. Program szkolny i organizacja zajęć nie przewidują na wycieczki geograficzne czasu. Przy przeglądaniu „Programu“ zwracamy niejednokrotnie uwagę na to, że wycieczki wymienia się jako ważny czynnik kształcący i wychowawczy. Jednakże program nie wskazuje tego, w jakim czasie należało by wycieczki urządzać. Gdzie wtłoczyć je w program nauki?... Sytuacja uczącego jest tu bardzo trudna. Bo jeżeli decyduje się na urządzenie wycieczek, to jakim kosztem mają się one odbyć? Zwłaszcza jeżeli lekcji przewidzianych dla szkoły powszechnej z zakresu geografii jest bardzo mało, zważywszy obszerny materiał zagadnień, które należy w ciągu kl. IV, V i VI przerobić. Plan godzin bowiem przewiduje:

Klasa	III.	IV.	V.	VI.
Geografia	4 godz. łącznie z przyrodą	5 godz. łącznie z przyrodą	3 godz.	3 godz.

W tym czasie, poza wprowadzeniem w mapę i zaznajomieniem z szeregiem pojęć i faktów geograficznych, należy przerobić geografię: Polski, Europy i części świata poza-

europjskich wraz z oceanami, dalej dział geografii matematycznej. Wtłoczenie w szczupłe ramy czasowe jeszcze wycieczki byłoby utopią, jeżeli jako tako mamy program nauki zrealizować. Musiałyby więc wycieczki te odbywać się kosztem innych lekcji, co jest najczęstszym zjawiskiem w szkole. Ale co na to powiedzą uczyący innych przedmiotów: przyrodnik, historyk czy polonista? Są przecie w analogicznej sytuacji, jeżeli chodzi o czas i materiał do przepracowania. Czy zgodzą się na tzw. w języku nauczycielskim „kradzież godzin“?

A jeśli urządzimy wycieczki naukowe poza lekcjami? Jak zareaguje na to dom? Bo przecie wycieczki te musiałyby mieć charakter obowiązkowy, ponieważ zależałoby nam na tym, by wszyscy uczniowie zapoznali się z badanym materiałem.

To nie jest winą nauczyciela, że młodzież zna tak mało swój teren!... Trudności będą w tym zakresie istniały dotąd, dokąd odnośne czynniki nie przewidzą w rozkładzie zajęć szkolnych czasu, przeznaczonego na wycieczki naukowe, nie tylko dla geografii...

b) Brak funduszków. Trudność ta daje się specjalnie w szkole powszechnej we znaki. Szkoła nie dysponuje stałym funduszem wycieczkowym, który musiałyby w budżecie szkolnym zająć poważne miejsce. Wiąże się z tym sprawa akcji oszczędnościowej uczniów w szkole. Należałoby, poza ogólną akcją „nauczania oszczędności w szkole“, poddać młodzieży specjalny cel tej oszczędności i gromadzenia funduszków — cel na krótszą metę jednego roku np.: oszczędzania na wycieczkę szkolną dłuższą, w której obowiązkowo wszyscy bierzemy udział. W wielu szkołach zwyczaj ten praktykowany dał dobre rezultaty.

c) Obawa przed odpowiedzialnością za zdrowie i bezpieczeństwo młodzieży w czasie wycieczki. Dla nauczyciela,

który ma prowadzić wycieczkę, jest to czynnik bardzo ważny, urastający w wielu wypadkach do straszaka odstręczającego od przewidzianej wycieczki. Boć w razie wypadku spada na opiekuna czy kierownika wycieczki odpowiedzialność moralna a także materialna.

Jeśli chodzi o stronę moralną, to zdajemy sobie sprawę, że kierownik wycieczki opiekuje się uczniem na wycieczce.

Większe natomiast trudności nastrocza strona prawna i materialna odpowiedzialności. Rozwiązałyby ją ubezpieczenie od wypadków nie tylko młodzieży i nauczyciela, ale ubezpieczenie nauczyciela od odpowiedzialności materialnej za wypadek, który miał miejsce w czasie jego „urzędowania“ na wycieczce.

Młodzież szkolna ubezpiecza się rokrocznie. Chodziłoby jednak o to, by dom zdawał sobie sprawę z ważności akcji ubezpieczeniowej dla młodzieży, by zatem ubezpieczenie imienne młodzieży szkolnej nie było tylko zjawiskiem pojedynczym i odosobnionym, lecz powszechnym. Każdy uczeń szkolny winien być ubezpieczony...

Nauczyciel również ubezpiecza się od wypadku osobistego. Poza tym ubezpieczyć może się od wypadków, które wydarzyłyby się w czasie pełnienia jego funkcji zawodowych. Wobec tego zakres funkcji służbowych przenieść należało by z terenu szkoły i wycieczki lekcyjnej także na wszelkie wycieczki dobrowolne młodzieży z nauczycielem czy też ważność ubezpieczenia uczniowskiego na wszelkie wycieczki samodzielne, podlegające szkole. Wobec tego cała akcja wycieczkowania młodzieży musiałaby podlegać nadzorowi szkoły i przez szkołę być aprobowana.

W związku z tym ubezpieczeniem od wypadków w czasie pełnienia funkcji nasuwa się jeszcze jedna trudność. Do tej pory ubezpiecza się jednak nauczyciel indywidualnie od odpowiedzialności prawnej. Obciąża to oczywiście

budżet nauczyciela. Funkcję tego ubezpieczenia zasadniczo przejąć powinna szkoła, jako instytucja, w której i dla której nauczyciel pracuje, ubezpieczając się od wypadków uczniów i personelu w zakresie całkowitej swojej działalności.

II. Trudności wysuwane przez dom

Należą do nich:

a) Obawa przed oddalaniem się dziecka spod bezpośredniej opieki domu. Takie jest tłumaczenie rodziców, spotykane w wielu bardzo wypadkach, czego wyraźnym zaprzeczeniem byłyby rzesze młodocianych urwipolciów ulicznych, wychowujących się poza lekcjami i zajęciami szkolnymi, na ulicach, podwórzach miejskich itp., z zdecydowanym celem: niszczenia i samowoli...

b) Często używany przez dom argument „wychowałem się bez tego i dobrze, po co to memu synowi“... nie wytrzymuje krytyki, chyba da się wytłumaczyć bojaźnią domu wobec tego, że własne ich dziecko bardzo wczesnie przerasta swymi zdobyczami i wiadomościami horyzont myślowy własnego domu.

Tu wyłoniłby się nowy problem wychowawczy szkoły, jakże często podejmowany przez szkołę: odpowiedniego nastawienia rodziców do wycieczkowania uczniów. Ważnym atutem ze strony szkoły jest to, że nie zawsze młodzież w życiu dojrzałym znajdzie sposobność wyjechania w takie tereny i za te pieniądze, że wartość naukowa tych wycieczek daje uczniowi dzięki fachowemu kierownictwu wiele wiadomości, które potem w zawodzie czy pracy społecznej będą konieczne potrzebne.

c) Spotykałam się i z takim stanowiskiem rodziców mieszkających w mieście: „mam własny ogródek (czasem

działkowy), to i dość ma tam chłopak powietrza i słońca, na co mu jeszcze wycieczki...“ Nasuwa się tu może jedyne porównanie o kurze, która wyległa kaczęta i zrozumieć nie może, że instynkt ciągnie je do wody.

d) Obawa rodziców orientujących się w usposobieniu swych dzieci. że z chwilą zobaczenia szerszego świata chłopak nie potrafi opanować chęci „ucieczek w nieznane“. Oczywiście biorą sprawę jednostronnie i z punktu widzenia kłopotu własnego, często nie rozumiejąc, że wycieczki organizowane przez szkołę zaspokajają potrzeby chłopca a jego chęci zwrócić mogą właśnie na tory, na których im tak bardzo zależy.

e) Trudności finansowe domu, które są nie mniejszą trudnością w zorganizowaniu wycieczki, o czym była już mowa.

III. Trudności ze strony młodzieży

a) Pewna gnuśność i bierność, która wytworzyła się wobec wycieczkowania zahamowanego ze strony domu czy szkoły, lub też spowodowana tym, że wycieczek do tej pory nie organizowano. Musimy się oczywiście spotkać ze strony młodzieży z pewnym niedowierzaniem wobec ich wprowadzenia i utrzymania. Gnuśność tę jednakże łatwo przełamać.

b) Nadmiar entuzjazmu u chłopców młodszych. Ci obiecują sobie i wyobrażają, że napotkają w czasie wycieczki nadzwyczajne rzeczy, których często najbliższa okolica nie posiada, a w dalszych terenach dostać się do nich, w ciągu krótkich wycieczek, trudno. Tu trudność leży w nastawieniu młodzieży, które jednak można skierować na bardzo ważne dla nas zainteresowanie najbliższą oko-

licą, gdy podkreślimy momenty uczuciowe, wiążące człowieka z regionem, w którym mieszka. Można też nadać wycieczkom pewien sens badawczy, który młodzieży imponuje i pobudza w niej najlepsze instynkty, np. szukanie starych drewnianych budowli w okolicy lub zastanowienie się czym trudni się człowiek na wsi, czy widać we wsi podmiejskiej wpływ miasta, albo wywiady z ludźmi o ich pracy itp. Jeżeli zużyjemy potem materiał ten, np. w gazetce szkolnej lub wspólnej pogadance dla szkoły, znajdą uczniowie cel konkretny „pracy“ na wycieczkach, co zadecyduje o ich udziale w wycieczkowaniu. Sprawę ułatwiają prowadzone przez młodzież kalendarzyki wycieczkowe, będące nie tylko dowodem pewnej pracy ucznia, ale często i źródłem wiadomości, którym posługuje się w nauce.

d) Sprawa samodzielnej inicjatywy ucznia, by wypad urządzić, posuwa się tak daleko, że np. uczeń mieszkający stale w Poznaniu nie widział wyższego poziomu wody na Warcie czy też kry na tej rzece.

e) Brak fantazji utrudnia czasem uczniowi pójście na wycieczkę czy jej zorganizowanie. Nie rozumie, że piesza włóczęga czy odmówienie sobie pewnych wygod, nocleg pod namiotem, posiadają urok nieprzeparty pokonanego wysiłku (po co np. pójść lasem z Puszczykowa do Ludwikowa, kiedy mogą dojechać autobusem czy koleją?).

Oczywiście, że najtrudniejszą pozycję ma tu nauczyciel, który mimo wszystko wycieczki organizuje i idzie z młodzieżą w teren. Mniejsza już o brak czasu w szkole, ale wyrobienie odpowiedniego nastawienia u młodzieży, by wycieczkowała nie dla sensacji, lecz dla pewnego celu, wyrobienie u rodziców nastawienia, że wycieczki to nie przyjemność a przyjemna praca, często nawet wyrobienie pewnej opinii w samej szkole, że wycieczkowanie to nie jakaś

fanaberia geografa, ale rzecz konieczna, ...to trud wieloletni. Pracę tę prowadzimy od wielu lat. Chodzi o powszechne jej zrozumienie dla uzyskania odpowiednich warunków, by prowadzić ją nie pod prąd, lecz z prądem.

UWAGI KOŃCOWE

Jaka jest więc sytuacja geografa w szkole średniej, kiedy materiał uczniowski, z którym ma pracować, wyrósł w warunkach omówionych? Zdaje sobie przecie sprawę, że:

- 1) czas jego współpracy z uczniem okroił się o dwa lata na rzecz szkoły powszechnej,
- 2) materiał wycieczkowy, który rozkładał kiedyś na osiem lat, musi wtłoczyć w ramy czteroletnie,
- 3) odpowiada za pewne minimum przygotowania fachowego do wycieczek i znajomość terenu u ucznia,
- 4) sam tej pracy nie sprostą bez pomocy i współpracy szerszej zorganizowanej.

Sprawa zorganizowanej współpracy wycieczkowej i poznawanie kraju, to jeden z najważniejszych momentów korelacyjnych geografii z innymi przedmiotami, zwłaszcza językiem polskim, historią, przyrodą, rysunkiem. Będą to wycieczki przedmiotowe specjalne, w których wyzyskuje się wszelkie momenty występujące w terenie, albo też zbiorowe wycieczki szkoły. Wyłania się więc przy tej korelacji sprawa współpracy geografa z danymi nauczycielami i przygotowanie wspólnie z nimi wycieczek przewidzianych przedmiotem. W szkole się to robi.

Współpraca stała geografa, jako czynnika fachowego, doradczego, w organizacjach i imprezach szkolnych wszelkiego rodzaju obejmowałaby więc kontakty:

- 1) z harcerstwem,
- 2) z P. W.,

- 3) z obozami uczniowskimi,
- 4) z koloniami wypoczynkowymi, zdrowotnymi itp.

Porozumienie wymienionych instytucji i imprez z geografem polegałoby na:

- 1) wspólnym wyborze terenu,
- 2) zaznajomieniu teoretycznym młodzieży z wartościami danego terenu, jego cechami czy osobliwościami przed wyjazdem,
- 3) opracowaniu wspólnym tras wycieczek, które na ogół przewidziane są w programach prac wakacyjnych obozów i kolonii,
- 4) przygotowaniu odpowiedniej lektury dotyczącej danego regionu,
- 5) przepracowaniu dla całej szkoły materiałów zdobytych na obozach i koloniach.

Opracowanie takie, które dla każdej szkoły można przygotować na wiele lat naprzód, stworzyłoby ciekawą całość, dającą młodzieży poza wycieczkami geograficznymi czy szkolnymi w ciągu roku szkolnego, możliwość zaznajomienia się z większym obszarem Polski w ciągu 4 lat pobytu w gimnazjum. Bo uczeń jeździ przecie na wycieczki szkolne, obozy harcerskie, kolonie szkolne czy obozowe przeszkolenie P. W. Można by w ten sposób uzupełnić owe minimum, które daje geograf, bardzo poważnie. Geograf zaś swoją współpracą mógłby rozwiązać niejedną trudność, na którą w opracowaniu wycieczek natrafiają organizatorzy wymienionych imprez.

W związku z powyższym wyłaniałaby się jeszcze sprawa organizowania kolonii czy obozów, stale w innych obszarach kraju. Oczywiście kłopoty organizacyjne byłyby co roku nowe; myślę jednak, że wyrównałyby je wartości zdobyte przez uczniów. A wiemy przecie z praktyki, że szereg szkół organizuje od lat wiele swoje wypady waka-

cyjne, stale do jednych i tych samych miejscowości. Jak często zdarza się, że jeden i ten sam uczeń od wielu też lat jeździ na kolonie szkolne... Zmiana miejsca kolonii, chociażby co dwa lata, rozszerzyłaby akcję, o której tu mowa.

Geograf w swoim zakresie pracy organizuje wycieczki, przy czym zadanie jego obejmuje nie tylko znajomość terenu. To, co jest dla niego ważnym problemem wychowawczym, to: kultura wycieczkowa, którą wpaja w uczniów i którą uczeń powinien posiadać po ukończeniu szkoły średniej. Jest to praca bardzo trudna, ale konieczna. Zwłaszcza, że zdajemy sobie sprawę z tego, że właściwie wychowujemy dopiero kadrę przyszłych wycieczkowiczów Polski, która rozbuduje młody ruch turystyczny u nas. Poza samym ruchem turystycznym, równie ważnym przecie jest nadanie temu ruchowi wysokiego poziomu kulturalnego. Przez tę kulturę wycieczkową rozumiem nie tylko:

- a) prawidłowy ekwipunek osobisty, ale co ważniejsze:
- b) poprawne zachowanie się na wycieczce, w schronisku, kolei itp.,
- c) uszanowanie wszelkich urządzeń wycieczkowych, z którymi się spotykamy,
- d) dokładną znajomość regulaminów schroniskowych,
- e) koleżeńskie współzycie grupy wycieczkowej,
- f) poprawne współzycie z przygodnymi towarzyszami podróży np. w schronisku, kolei, na statku.

Zdobycie dobrego obyczaju wycieczkowego, to cel wychowawczy o dużym znaczeniu na przyszłość, dla którego właśnie pożądane jest, by owych 30% wycieczek wymykających się szkole było właśnie przez nią organizowane. Dobry turysta, to przecie dowód dużej kultury kraju.

Bo cel nasz ostateczny jest daleki...

Jest nim rozbudzenie ciekawości do własnego kraju,

ciekawości, która kończy się z życiem człowieka, by jego kraj był jego domem, po którym porusza się swobodnie, bo go dobrze zna...

Refleksje nasuwa inny jeszcze moment...

Brak wycieczek młodzieży w terenie, to dowód nieznanomości mapy, chociażby ogólnej, orientującej, nie mówiąc już np. o mapie 1 : 100 000. Pytamy, co zrobi taki chłopak, kiedy ze swoim „wykształceniem“ terenowym rozpocznie służbę wojskową. Jest przecie w terenoznawstwie kompletnym analfabetą... Do trudności, z którymi walczy wojsko w zakresie doksztalcenia rekruta, dołącza się jeszcze i wymieniona.

Czy geografia w szkole powszechnej nie powinna być inaczej pomyślana — w czasie i programie — chociażby z punktu widzenia obronności kraju...

Myśli te gnębią uczącego geografii.

Bo codzienność nasza nasuwa potrzeby, które ogranicza czas i program nauczania, którym szkoła powszechna nie sprostą, mało, nie daje im nawet koniecznej podstawy.

06/72
08/77
08/72

Spis treści.

Uwagi wstępne	3
Ankieta	11
Kiedy odbył uczeń pierwszą wycieczkę	12
Kto organizował pierwsze wycieczki uczniów	14
Jakie szlaki zna 220 uczniów w powiecie poznańskim	16
Jakie szlaki znają uczniowie w województwie poznańskim	20
Jaka jest znajomość Polski z wycieczek	23
Pieszne i samodzielne wycieczki uczniów	26
Trudności nauczyciela w organizowaniu wycieczek	30
Trudności ze strony szkoły	30
Trudności wysuwane przez dom	33
Trudności ze strony młodzieży	34
Uwagi końcowe	36

Spis rycin.

1. Zestawienie pierwszych wycieczek uczniów według wieku	13
2. Kto organizował pierwsze wycieczki uczniów	14
3. Szlaki wycieczkowe uczniów do lat 13 w powiecie poznańskim	17
4. Wycieczki młodzieży do lat 13 w obrębie województwa poznańskiego	21
5. Szlaki wycieczek młodzieży do lat 13 po Polsce	24

